

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX

ŚRODA, 14 PAŹDZIERNIKA 1931 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 287

Potworne praktyki satanistów

Dozorca cmentarza w Helsingforsie przyznał się do morderstwa 17 osób

Paryż, 14 października.

(d) Śledztwo w sprawie straszliwych praktyk satanistycznych w Finlandji, o których już wczoraj donosiliśmy, zatacza coraz szersze kręgi.

Władze przesłuchały wczoraj dozorcę trupiarni w Helsingforsie, który wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że własnoręcznie zamordował 17 osób. Zwłoki zamordowanych pochowane zostały na jednym z cmentarzy w Helsingforsie. Obecnie władze wydały zarządzenie, o ekshumacji zwłok wszystkich ofiar satanistów.

Policja londyńska, prowadząc śledztwo w sprawie satanistów, doszła do wniosku, że centrala tej zbrodniczej sekty mieściła się w Paryżu.

Policja paryska natomiast, która również zajmuje się tą sprawą, doszła do wyczerpującego wniosku. Twierdzi ona z całą stanowczością, że centrala satanistów mieściła się właśnie w Anglii.

Zdaniem policji francuskiej, jedna z

grup satanistów angielskich kryje się pod nazwą „Stowarzyszenia Panaceum” mieszczonego się w Bodford.

Do stowarzyszenia tego, które zawiera zane zostało pod hasłami filantropijnymi i humanitarnymi, należą w Bodfordzie wyłącznie osoby z wyższych sfer towarzyskich. Policja paryska twierdzi że do Bodfordu, a właściwie do lokalu „Panaceum” zjeżdżali sataniści niemal z

całej Europy. W lokalu tego stowarzyszenia dokonywano potwornych praktyk, o których miejscowa policja nic nie wiedziała.

Rewelacyjne oświadczenia policji francuskiej wywołały duże poruszenie w całej Anglii. Do Bodfordu zjechała obecnie specjalna komisja śledcza, która niewątpliwie ustali, czy rewelacje francuskie są zgodne z rzeczywistością.

Padkop do wojskowej wytwórni sameckodowej

Złodziei ujęto w ciągu 24 godzin

Warszawa, 14 października.

Onegdaj zakradli się złodzieje za pomocą podkopu do wojskowej wytwórni samochodów przy ul. Terespolskiej 34 skąd zabrali kilkadziesiąt kilogramów różnych metali wartości 600.000 zł.

W czasie wynoszenia skradzionych rzeczy, jednego ze złodziei spostrzegł wartownik, który ujął go i oddał w ręce policji. Zatrzymanym okazał się niejednokrotnie notowany kasiarz Dobrogowski.

Przyznał się on do udziału w kradzieży i wydał nawet nazwiska swych kolegów i u kogo łup ukryto.

Wywiadowcy urzędu śledczego dotar

li do domu Eugenjusza Orłowskiego przy ul. Siarczanej. Rewizja w mieszkaniu nie dała pozytywnego wyniku, wobec czego zaczęto szukać na podwórzu.

Jeden z wywiadowców zwrócił uwagę na świeżo zasadzone drzewko. Zapytany w tej sprawie oświadczył gospodarz, że poprzedniego dnia odbyło się u niego święto sadzenia drzewek. Zeznaniem tym nie dano wiary i poczęto odkopywać drzewko pod którym znaleziono cynę i inne skradzione metale.

Tak więc, w ciągu 24 godzin sprawcy kradzieży zostali ujęci, a łup odebrany.

Trzy trupcy na wozie

Bestjalski mord rabunkowy pod Kielcami

Kielce, 14 października.

Na polach w okolicach Kielc przechodzący wieśniacy natknęli się na stojący wóz zaprzężony w parę koni. Na wozie znaleziono zmasakrowane zwłoki trzech osób, które zostały zamordowane jak udało się stwierdzić, w celach rabunkowych. Trzej wieśniacy napadnięci zostali

przez niewykrytych bandytów, którzy oddali do nich szereg strzałów rewolwerowych, poczem rannych dobili sztyletami.

Policji nie udało się narazie ustalić ani nazwisk zamordowanych, ani sprawców morderstwa.

Krwawa walka z przemytnikami

Granaty ręczne przeciw strażnikom K. O. P. u

Wilno, 14 października.

Na granicy lotewskiej daje się zauważyć wzrost przemytnictwa. Wobec energicznej walki z przemytnikami przechodzą oni przez granicę uzbrojeni w karabiny i granaty.

Placówka KOP-u stoczyła potyczkę z przemytnikami, osadzając w rejonie Turnmont dwóch przemytników z cukrem.

Z drugą groźną bandą, uzbrojoną w

karabiny i granaty, stoczył walkę patrol KOP-u pod Brasławiem.

Do zasadzki KOP-u przemytnicy dali kilkanaście strzałów i rzucili kilka granatów ręcznych.

Po dłuższej strzelaninie przemytnicy wycofali się i poczęli uciekać w kierunku granicy lotewskiej, porzucając cukier. Banda składała się z jednego przemytnika i 2 kobiet.

Manifestacje hitlerowców w Harzburgu zaskoczyły opinię amerykańską

Waszyngton, 14 października.

Wiadomości o manifestacjach w Harzburgu wywarły wielkie wrażenie na politykach amerykańskich. Ogólnie panuje przekonanie, że manifestacje te utrudnią wielce prace Stanów Zjednoczonych nad doprowadzeniem do powszechnego rozbrojenia oraz nad odbudową ekonomiczną świata.

Sfery polityczne Ameryki nie chcą za bierać na razie oficjalnego głosu w sprawie manifestacji w Harzburgu ale zakulisowo słyszy się zdanie, że sytuacja Lavalu w Ameryce bardzo będzie trudna. Po tych manifestacjach bowiem trudno ustalić plan światowej polityki gospodarczej i pokojowej.

Strzał przez okno

Wieśniak ciężko ranny

Łódź, 14 października.

(d) Urząd śledczy w Łodzi otrzymał wczoraj meldunek o tajemniczym napadzie we wsi Wilcza Góra, pow. słupeckiego.

W godzinach wieczornych, gdy zamężny gospodarz miejscowy 64-letni St. Jaroszewski siedział przy oknie, z podwórza ktoś strzelił doń. Jaroszewski ranny w głowę padł na podłogę, zalewając się krwią.

Wezwany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Jaroszewskiego w groźnym stanie do szpitala.

Jaroszewski przesłuchany w szpitalu oświadczył, że podejrzewa o napad jakiegoś Stefana Pośpiesznego, mieszkańca Wilczej Góry.

Pośpieszny został przytrzymany. Nie przyznaje się on do winy.

Przyczyna wypadku

kpt. Orlińskiego jest przedmiotem dochodzeń policyjnych

Katowice, 14 października.

W związku z katastrofą samolotu kpt. Orlińskiego pod Częstochową — o czym donosiliśmy wczoraj — w dniu dzisiejszym przeprowadzone zostało dochodzenie na lotnisku katowickim w kierunku zbadania warunków i okoliczności w jakich samolot kpt. Orlińskiego uległ katastrofie.

Śledztwo wykazało, że po niedzielnych zawodach samolot został umieszczony w hangarze i że nie może być winny o akcji sabotażowej.

Jednakże policja pod kierunkiem podinspektora Starzyka przeprowadza nadal skrupulatnie dochodzenie bowiem rozeszły się pogłoski, że jednego z monterów lotniska przekupili pewne jednostki wywrotowe.

Dalszy bieg śledztwa niewątpliwie wykaże o ile pogłoski te odpowiadają prawdzie.

Mogila żołnierska wysadzona w powietrze

Łwów, 14 października.

W jednej ze wsi w okolicach Podhajec wysadzono wczoraj w powietrze przy pomocy dynamitu wspólną mogilę żołnierską z czasu wielkiej wojny.

Wybuch połączony był z silną detonacją. Mogila znacznych rozmiarów zrównana została z ziemią, kamienny krzyż odrzucony został na odległość 100 metrów.

Policja wszczęła dochodzenie w kierunku ujęcia tajemniczych zamachowców.

Samobójstwo tancerki z nędzy

Wiedeń, 14 października.

(t) Tancerka opery wiedeńskiej Margit Altereis popełniła samobójstwo przez zatrucie weronalem. Zawezwano natychmiast pomoc lekarską, dzięki której udało się ją przywrócić do życia. W pozostałym liście denatka komunikuje, iż do samobójstwa skłoniła ją skrajna nędza.

Tramwaj przejechał 8 żołnierzy S. P. U.

Ryga, 14 października.

W Leningradzie znajdujący się w pełnym biegu tramwaj najechał na maszerujący oddział wojsk GPU, przyczem ośmiu żołnierzy dostało się pod koła.

Maszynista i konduktor zbiegli w zamieszaniu. Istnieje przypuszczenie, iż skierowali oni umyślnie wagon na przechodzących „czekistów”.

Krwawy napad

(d) W podwórzu domu przy ul. Cymara 7 na 30-letnią Stanisławę Czekalską, napadli jacyś awanturnicy, którzy ją dotkliwie poturbowali. Ranną zajęło się pogotowie, które jej udzieliło pomocy lekarskiej. Napastnicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Przejechanie

(d) Pod Koninem dostała się pod koła pociągu wieśniaczka Magdalena Jakubowska. Poniosła ona śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Porachunek rywalek za odbicie narzeczonego

Łódź, 14 października.

(d) Wczoraj około godz. 4-ej po poł. na schodach domu przy ulicy Gdańskiej Nr. 1, dokonano krwawego napadu na 20-letnią W. której Kazimierz, ówczesny, służący jednego z lokatorów tej kamienicy.

W chwili, gdy Kazimierz, ówczesny, wchodziła do mieszkania swych chlebodawców zbliżyła się do niej jakaś niewiasta, która uderzyła ją butelką w głowę. Kazimierz, ówczesny, ciężko ranna padła na ziemię.

Napastniczka zbiegła. Ranna zaopieczona przez lokatorów domu, którzy wezwali do niej pogotowie.

Jak ustalono, napadu dokonała pewna niewiasta, której podobno Kazimierz, ówczesny, odbiła narzeczonego.

Skazaniec stoczył bójkę

z policją na sali sądowej

Wilno, 14 października.

W czasie odbywającej się rozprawy w sądzie okr. w Słonimie przeciwko Wiktorowi Zynnisiowi, po ogłoszeniu wyroku skazującego go na 7 miesięcy więzienia, Zynnisi wystąpił na środek sali i słownie poczał znieważać sąd.

Gdy policja chciała go wyprowadzić ze sali, oświadczył on, że żywcem nie da się odprowadzić do więzienia, wyjął nóż i bronił się przed policją.

Zawezwana policja obezwładniła Zynnisa, odprowadzając go do więzienia.

Trzęsienie ziemi w Turkiestanie

Ryga, 14 października.

W Turkiestanie sowieckim zanotowano silne trzęsienie ziemi. W miastach Almanata i Kokandzie trzęsienie ziemi trwało 4 minuty. Kilka domów jest uszkodzonych.

Zapomnij, że jesteś Europejczykiem

gdy wybierasz się do St. Zjednoczonych i nie chcesz być narażony na przykrości

Bo co u nas należy do wymogów dobrego wychowania, w Ameryce jest objawem złego tonu

Wiele mówi się i pisze w ostatnich czasach o Ameryce. Zdawałoby się, że wszystko niemal, co dzieje się po tamtej stronie oceanu, już jest nam znane dostatecznie i gdybyśmy mogli pojechać do Stanów Zjednoczonych, doskonale orjentowalibyśmy się w życiu, które tam płynie i w zwyczajach, tam panujących. Tak jednak nie jest.

Ameryka ciągle jest sfinksem dla Europejczyka. Grono dziennikarzy francuskich odbyło niedawno podróż do Ameryki. Po powrocie stwierdzili oni na łamach swych dzienników, że spokali się tam z zupełnie innym życiem, aniżeli się spodziewali. I w związku z tym ułożyli oni kodeks rad dla wszystkich udających się do Stanów. Kodeks: niezmiernie ciekawy, albowiem doskonale charakteryzuje równocześnie państwo „wujka Sama”.

A więc jeśli pojedziesz czytelniku do Ameryki, musisz natychmiast zapomnieć, że jesteś Europejczykiem. W przeciwnym razie nigdy nie będziesz zadowolony z życia w tym kraju i zawsze mieć będziesz nieprzyjemności. Szerokie masy Amerykanów skłonna są co prawda do sentymentu, ale tylko na widok tego co się dzieje na ekranie. W życiu powszednim Ameryki nie znajdzie się tego, co my nazywamy duszą. Wobec tego duszę należy pozostawić w Europie.

Jeśli zamierzasz poznać New York, to pamiętaj, że w przeciwieństwie do miast europejskich, nie ludzie stworzyli to miasto, lecz miasto stworzyło swych ludzi.

Nie myślą oni o tem co było niegdyś, nie myślą o tem co było przed 10 minutami, lecz całe ich nastawienie polega na obserwowaniu chwili bieżącej i chwili nadchodzącej.

Zapomnij bajkę o bogatych mieszkańcach Ameryki. Tylko przypadkowo wolno sobie przypomnieć, że tu wśród milionerów, jest kilku milionerów. Albowiem to co u nas jest miljon, tam u nich jest niewielka sumka, za którą też niewiele można otrzymać. Zapomnij więc wiele otrzymałbyś za dolara w swym kraju i bądź w tym wypadku tak złym matematykiem, jakim byłeś w szkole.

Zapomnij że dwa razy dwa jest cztery. Myśl tylko o tem, że dolar jest o połowę mniej wart, gdy zamierzasz coś kupić, aniżeli jako wartość waluty. Myśl o tem zawsze, gdy dajesz kelnerowi napiwek, wówczas jedzenie będzie ci bardzo smakowało. Albowiem nie zapomnij, że jesteś w Ameryce. Kelner, który ci usługuje — niewątpliwie jest profesorem, albo też inną jakąś znakomitością. Kelnerka — to niewątpliwie studentka wyższego zakładu naukowego, zarabiająca w ten sposób na utrzymanie i naukę.

Gdy wejdiesz do windy i jechać będziesz w górę czy też w dół, pamiętaj o tem iż każdy kraj ma swój obyczaj. Jeśli w windzie znajdując się będzie kobieta, nawet gdy będzie to twoją żoną, zdejmi natychmiast po przestąpieniu progu, kapelusz. W przeciwnym wypadku lift-boy powie o tobie, że jesteś gburą.

Natomiast pamiętaj o tem, że grozi ci niebezpieczeństwo, gdy zwyczajem europejskim będziesz chciał pocałować kobietę w rękę. Wolno ci to uczynić, gdy jesteś sam na sam z kobietą, z którą cię coś łączy. Albowiem pocałunek w rękę jest symbolem pewnych intymnych stosunków między tobą a kobietą. Może cię to więc skompromitować, a bardzo łatwo narażać cię na poważne nieprzyjemności.

Jeśli pocałowałeś w rękę mężatkę, można cię pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za obrazę jej męża. Gdy całujesz kobietę niezamężną — i to nie uważnia cię od odpowiedzialności sądowej. Jeśli nie będziesz chciał ożenić się z tą kobietą, sąd skazuje cię na zapłatę nie bardzo grubego odszkodowania.

Zapomnij, że jesteś dobrze wychowa-

wany. Nie kłaniaj się nikomu, kto ma nawet poważne zasługi. Ustosunkuj się do niego jak do swego równego, inaczej narażysz się na śmieszność i pogardę. Pokaż każdemu, że masz łokieć i masz wobec tego prawo przepychać się gwałtem naprzód, jak i inni.

Obowiązkowo żuj gumę, jak to czynią wszyscy. Będziesz w tym wypadku mniej zmartwiony, gdy po przyjeździe do domu zobaczysz na swym bucie gumowa płocina, a na krześle przyklejony kawałek starej, żutej gumki.

Kapać się musisz codziennie, a nie jak w Europie raz na tydzień. W przeciwnym wypadku roznieś się o tobie brzydka sława w hotelu i wszyscy starannie będą cię unikali. Nie noś laski, jeśli nie chcesz, aby co kilka kroków zapraszał cię do bramy agent prohibicyjny, podejrzewający, że laska jest pustą wewnątrz i zawiera ciecz niedozwolona. A w końcu pamiętaj, że nie wolno ci odcinać szczyrykiem koniuszka cygara,

lecz musisz go odgrzyźć i wypluć. W przeciwnym wypadku nie będziesz uważany za gentlemiana.

Pamiętaj, że nie wolno ci przebywać w towarzystwie murzynów. W przeciwnym razie krzywo na ciebie będą patrzeć w towarzystwie białych. Być może, czasem przesąd ten zniknie, ale narazie trzeba się z nim poważnie liczyć.

A więc raz jeszcze zapomnij o tem, że jesteś Europejczykiem. W przeciwnym razie „wspływać się” będziesz na każdym kroku. Młast przyjemności, będziesz miał zmartwienia. I szczęśliwy będziesz, gdy już powrócisz do starej Europy.

Gdy jednak pilnie przestrzegać będziesz powyższych wskazówek, a najdot pilnie przypatrywać się będziesz temu co się dzieje dookoła ciebie i uważnie wszystkich naśladować, przekonasz się, że można przyjemnie spędzić czas nawet w Ameryce. L. M.

Pchły przestaną niepokoić ludzi

Uczeni stwierdzili, że ten gatunek insektów jest bliski zupełnego wymarcia

(m) Uczeni europejscy dokonali niezwykłego odkrycia, które ma duże poważne znaczenie dla ludzkości. Stwierdzili oni mianowicie, że pchły, które są tak dokuczliwe, a w pierwszym rzędzie niebezpieczne, jako rozsadniki chorób za każdym, giną bezpowrotnie.

Na fakt ten zwróciła ich uwagę okoliczność, że cena pcheł podniosła się w bardzo znacznym stopniu. Lalkom wydać się to może dziwnie, niezrozumiale i śmieszne. Jakiż cenny pcheł? Ktoż kupuje te insekty i kto ustanawia na nie ceny?

A jednak faktem jest, że w wielu miastach europejskich są specjalne giełdy na których sprzedaje się pchły i ustanawia się ich cenę. Kupującymi są w pierwszym rzędzie ludzie zajmujący się treśnią pcheł dla występow w cyrku, a następnie instytucje medyczne i muzea naukowe, które potrzebują insekty dla różnego rodzaju naukowych doświadczeń. Na podstawie sprawozdań giełd wynika, że ceny pcheł w ciągu ostatnich trzech lat wzrosły o 500 procent. A tłumaczy się to tem, iż pcheł jest na świecie coraz mniej.

Już przed dwoma laty słynny niemiecki uczyony z Darmstadt, prof. Eckerling doniósł o masowym wyrazianiu się pcheł. Pchły gina, i to nie tylko zwle rzece, lecz również pchły ludzkie. Prof. Eckerling rozpoczął bardzo poważne badania, mające na celu stwierdzenie przy-

czyny wymierania tego gatunku insektów. Stwierdził on przedewszystkiem, że pchły giną najbardziej w krajach północnej, centralnej i zachodniej Europy. Tylko niektóre kraje południowe i wschodnie w dalszym ciągu posiadają jeszcze „normalny” kontyngent pcheł.

Jakie są przyczyny, które wpływają na to ciekawe zjawisko? Prof. Eckerling twierdzi, że przedewszystkiem wpływają na wymieranie pcheł rozwój warunków higienicznych. W wielkich miastach, gdzie higiena współczesna po czyniła kroki, pchły stają się coraz to rzadszym zjawiskiem. Drugą przyczyną jest rodzaj dżumy pcheł, choroby, która nawiedziła ten gatunek insektów. Dżuma pcheł panowała przez dwa lata i spowodowała wielkie zniszczenie wśród pcheł europejskich.

Czy doświadczenia prof. Eckerlinga są dokładne — dotychczas nie zostało stwierdzone. Faktem jest jednakże, że pchły w Europie wymierają. Jeden z niemieckich naukowych instytucji, który zapotrzebował większą partię ludzkich pcheł, musiał zapłacić za nią 60.000 marek, przyczem większą część wydatków pochłonął transport tych insektów z jednego z krajów południowych do Berlina. W centralnej Europie bowiem nie zostało już zebrać tak wielkiej ilości pcheł, jaką potrzebował instytut naukowy.

Odszkodowanie za uszkodzenie nosa

Czy wiek kobiety jest przeszkodą do jej zamążpójścia?

(r) W sądzie paryskim toczyły się przed kilku dniami dwie bardzo interesujące sprawy o odszkodowanie za kalectwo fizyczne. Pierwsza sprawa toczyła się z oskarżenia głównego krawca króla krawców paryskich Poliet — Christiansena, który wystąpił przeciwko towarzystwu taksówkowemu w Paryżu o odszkodowanie 1 miliona franków.

Christiansen przed kilku miesiącami jechał taksówką, stanowiącą własność towarzystwa. Wskutek nieuwagi szofera taksówka wpadła na słup uliczny i rozbiła się doszczętnie. W czasie katastrofy Christiansen stracił jeden palec u ręki.

Na rozprawie Christiansen dowodził, że wskutek utraty palca nie może już tak szybko pracować jak dawniej, wobec czego będzie musiał wziąć pomocnika i zrezygnować z części swej pensji. Dlatego też domaga się wypłacenia mu 1 miliona franków. Pomiedzy adwokatami obu stron wywiązała się długa

polemika na temat, czy brak jednego palca może przeszkodzić krawcom w wykonywaniu pracy. Przed sądem przewinęła się fala iga ekspertów i ostatecznie sąd przyznał odszkodowanie, lecz nie w takiej wysokości, jakiej domagał się Christiansen. Suma odszkodowania wyniosła 150.000 franków.

Równocześnie w drugiej sali toczył się niemal zupełnie podobny proces. Jakaś amerykańska wytoczyła skargę o odszkodowanie w wysokości 50.000 franków za zepsucie linii jej nosa w czasie katastrofy samochodowej. Adwokat towarzystwa taksówkowego oświadczył, jednak, że odszkodowanie mogłoby zostać przyznane tylko w tym wypadku, gdyby amerykańka była jeszcze młodą kobietą. Ponieważ jednak, zdaniem adwokata jest ona w tym wieku, że nie może liczyć na męża, więc zepsuta linia nosa nie może jej zaszkodzić.

Amerykańka była oburzona. Oświadczyła ona, że wiek nie odgrywa w tym

Trzy najgłupsze wynalazki

Sztuczne złoto, automatyczny gaśnik i automatyczny bat

(m) Jak wiadomo, prawo patentowe w Ameryce jest znacznie liberalniejsze od prawa europejskiego. W Ameryce można patentować nie tylko nowe wynalazki, ale również nowe zastosowanie wynalazków już istniejących. Z tego właśnie względu do urzędu patentowego w New Yorku napływa tak kolosalna ilość zgłoszeń w ciągu miesiąca, że prze wyższa ona ilość zgłoszeń dokonywanych we wszystkich krajach europejskich w ciągu roku.

Oczywiście, obok wynalazków wartościowych zgłaszane są rzeczy, które nie mają żadnego praktycznego znaczenia, a świadczą tylko o wielkiej głupocie i wielkiej naiwności ludzi.

Przed niedawnym czasem w Ameryce odbył się konkurs najbardziej nonsensowych wynalazków. Jury miało odznaczyć trzy zgłoszone do opatentowania „wynalazki”, będące najbardziej wymownymi dowodami głupoty ludzkiej.

Pierwsza nagroda została jedynomyślnie przyznana wynalazkowi „sztuczne go złota” dobywanego z ręki. Nie znaczy to bynajmniej, by istotnie nie można było otrzymać z ręki złota. Ale jeśli nikt dotąd nie zajął się tym problemem poważnie, to jedynie dlatego, iż stwierdzono, że sztuczne złoto, dobywane tym sposobem musi kosztować cztery razy więcej niż złoto prawdziwe.

Drugą nagrodę otrzymał wynalazek automatu gaśnika gazu. Często, zdejmując garnkę z maszyny gazowej, ludzie zapominają przekreślić kurek. I oto „wynalazca” skonstruował aparat, który polega na tem, że po postawieniu go na maszynę po zdjęciu garnka, gaz automatycznie płomienia. Ale głupota tego wynalazku polega na tem, jeśli człowiek, po zdjęciu z maszyny garnka zapomni przekreślić kurek, to tembardziej zapomni postawić automat.

Trzecią nagrodę uzyskał „bat automatyczny”. Bat ten miałby automatycznie poganiać konie dorożkarskie. Ale ponieważ w Ameryce nie ma już zupełnie konnych dorożek, więc...

Pyjama na ulicę

Kobiety lansują usilnie nową modę

(m) W tych dniach w londyńskim „Picadilly”, najbardziej luksusowej restauracji stolicy, Anglii, zaszedł niezwykle wypadek. W pewnym momencie do restauracji przybyły dwie Angielki w... pyjamach i usiadły przy stoliku, zamawiając obiad. Coprawda pyjamy te uszyte były z wspaniałego jedwabiu, a spodnie były tej szerokości, że mogły śmiało konkurować ze spodnią. Sam fakt jednakże wywołał wielkie poruszenie wśród publiczności, przebywającej w tej chwili w restauracji.

W związku z tem pisma angielskie przypominają skandal, jaki wybuchł przed wojną, gdy kobiety próbowały lan sować spodnie kobiece, zwane „juppeculotte”. Moda ta wprowadzona została poraz pierwszy w Paryżu i stała się przedmiotem ogólnych drwin. Publiczność przesłađowała kobiety, które odważyły się wyjść na ulicę w spodniach. Zdarzały się wypadki, że obrzucano je nawet biotem.

Gdy na scenie Komedii Francuskiej zjawiła się słynna Cecil Sorreil, która wówczas publiczność paryska ubóstwiała, w nowomodnym stroju, powitano ją gwizdkami.

Obecnie spodnie kobiece nie wywołują już tych protestów. Niektórzy ludzie mają jeszcze obiekcje, ukazanie się kobiety w spodniach budzi sensacje, ale nie wątpliwie bliski jest już czas, gdy spodnie u kobiet zyskają sobie pełne prawo obywatelstwa.

wypadku żadnej roli. Obecnie najstarsze kobiety mogą jeszcze liczyć na zamążpójście, albowiem chirurgia kosmetyczna doszła do tego stopnia rozwoju, iż babki wydają się młodsze od swych wnuczek.

Sąd przychylił się do jej twierdzenia i postanowił wezwać ekspertów, którzy stwierdzą w jakim stopniu została ona uszkodzona.

Spółdzielnie spóżywców chcą pomóc bezrobotnym

Odezwy propagandowe organizacji spółdzielczych. — W jaki sposób spółdzielnie chcą zebrać fundusze, które mają być przeznaczone dla bezrobotnych

(d) Spółdzielnie spóżywców, zdając sobie sprawę z obecnej sytuacji gospodarczej, przyłączyły się do akcji pomocy bezrobotnym, podjętej przez czynniki rządowe, samorządowe i społeczne.

Spółdzielnie, posiadając zorganizowany aparat rozdzielczy, pragną podjąć się akcji aprowizacyjnej, wytkniętej w programie rządowym.

Przedstawiciele ruchu spółdzielczego wskazują na to, że instytucje te mogłyby dostarczyć obywatelskim komitetom pomocy bezrobotnym wszelkich artykułów spożywczych po najniższych cenach.

Władze dotychczas nie wypowiedziały się w tej sprawie. Oferta organizacji spółdzielczych brana jest jednak bardzo poważnie pod uwagę. Organizacje te nie myślą bowiem o zyskach i pragną jedynie przyczynić się do ogólnej akcji na rzecz bezrobotnych, podjętej obecnie przez całe społeczeństwo.

Niezależnie od powyższego spółdzielnie w najbliższym czasie mają zarządzić zbiórki funduszy doraźnych, przeznaczonych dla bezrobotnych, które miałyby rozporządzać zupełnie samodzielnie, udzielając wsparcia i zapomóg rodzinom, znajdującym się bez żadnych środków do życia.

W bieżącym miesiącu organizacje spółdzielcze zwołują w tej sprawie szereg konferencji, na których ostatecznie zdecydują o rozmiarach podejmowanej akcji.

Spadek spożycia, spowodowany długotrwałym bezrobociem, wpłynął w dużym stopniu na zmniejszenie się obrotów naszych spółdzielni. Wiele z tych instytucji znajduje się obecnie w ciężkiej sytuacji finansowej.

Chcąc wybrnąć z tych opresyj, spółdzielnie przystępują obecnie do szerokiej akcji propagandowej, mającej na celu zwiększenie liczby członków.

W odezwach propagandowych spółdzielnie wykazują praktyczne korzyści, jakie każdy obywatel może osiągnąć, stając się ich członkiem. Składka członkowska jest bowiem bardzo nieznaczna, gdy tymczasem każdy może nabyć w sklepach spółdzielczych wszelkie towary znacznie taniej, niż w prywatnych przedsiębiorstwach handlowych.

Większość spółdzielni, przy poważniejszych zakupach, rozkłada również należność na raty.

Spółdzielnie spóżywców, dążąc do zwiększenia liczby członków, a co za tym idzie i powiększenia obrotów, pragną uzyskać w ten sposób fundusze poświęcając na cele, związane z pomocą bezrobotnym. Należy się więc spodziewać...

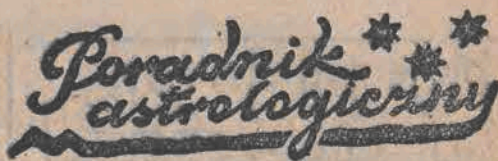
że społeczeństwo nasze zainteresuje się ruchem spółdzielczym, szczególnie, że przynależność do tych organizacji każdemu przyniesie duże korzyści.

Istniejące obok spółdzielni spóżywców kooperatywy mieszkaniowe w bardzo małym stopniu mogą się przyczynić do akcji pomocy bezrobotnym. Spółdzielnie te znajdują się bowiem w znacznie gorszych warunkach materialnych i przeważnie nie tylko nie mają pieniędzy na spłatę zaciągniętych pożyczek, ale nawet na spłatę procentów od pożyczek.

Ze względu na to, że większości z pozostałych tych spółdzielni grozi bankructwo,

komitety rozbudowy miast postanowiły obecnie poddać dokładnej kontroli ich działalność. Komitety rozbudowy miast postanowiły obecnie poddać dokładnej kontroli ich działalność. Komitety rozbudowy miast będą obecnie miały prawo kwestionować program lub jakiegokolwiek koszty i na tej podstawie odmawiać przydziału terenu, lub też przyznania kredytów spółdzielniom mieszkaniowym.

Spółdzielnie, które nie zastosują się do zarządzeń komitetów rozbudowy, nie będą otrzymywały kredytów i prócz tego będą obowiązane do zwrotu przyznanych terenów budowlanych i pobranych pożyczek.



URODZENI pod znakiem WAU! w dniu 14 października, — posiadają charakter ZYCZLIWY, grzeczny w wykonaniu, szybkość decyzji, mają zdolności wszechstronne, a szczególnie do ścisłych nauk i obcych języków. Będą przeżywać wiele rozczarowań i przykrości w przedsięwziętych projektach, lecz dzięki umiejętnemu postępowaniu i orientacji zwalczą takowe. Powinni wystrzegać się szczerości i otwartości w otoczeniu osób znajomych lub obcych, nie opowiadać za wiele o swoich planach i nie ulegać wpływowi otoczenia. Polegając na sobie samych i swoich pierwszych wrażeniach mogą liczyć na powodzenie i zrobienie kariery. Dalsze ich życie będzie szczęśliwsze, a dzięki dobranej małżeństwu warunki życia zmieniają się ogólnie ku lepszemu. Będą mieć coś wspólnego z pracą społeczną lub dyplomatyczną, dzięki czemu przyczynią się do dobra ogólnego.

Urodzeni pod wpływem WAGI — skłonni są do chorób płucnych, wobec czego powinni wystrzegać się przeziębień i przemęczenia.

Dla urodzonych 14 października, szczęśliwy miesiąc kwiecień, daty dnia 2, 8, 24, 28, kolor granatowy, jako amulet — talizman AQUAMARINA przynosi szczęście liczby loteryjne 1 7 2 2 9 4 — 25.

Podwójne życie agenta handlowego,

który miał dwie żony, jedną w Warszawie, drugą w Łodzi. — Bigamista zupełnie nieoczekiwanie został aresztowany

(d) Bolesław Norbert, agent jednej z warszawskich firm portretowych, stale rozjeżdżał po całym kraju, zatrzymując się najczęściej w Łodzi, gdzie miał sporą liczbę klientów.

Norbert był żonaty. Małżonka jego stale przebywała w Warszawie. Norbert opiekował się nią bardzo czule i w czasie swych częstych podróży, zasypywał ją wprost listami.

W marcu 1929 roku młody agent zawarł w Łodzi znajomość z panną Ernestyną K., pracowniczką biurową, zatrudnioną w jednej z większych firm włókienniczych.

Norbert, na którym dźwięczyna wywarła głębsze wrażenie, mówił jej, że jest kawalerem.

Spędził on wówczas w Łodzi dwa ty-

godnie. Gdy wyjeżdżał, obiecał Ernestynie, że w następnym miesiącu znów ją odwiedzi.

Po kilku tygodniach rzeczywiście zjawił się w Łodzi i tym razem przez dłuższy okres przebywał w tym mieście.

Gdy poraz trzeci zawitał do Łodzi i znów spotkał się z panną Ernestyną, oświadczyła mu ona, że spodziewa się dziecka.

Norbert nie potrafił zachować zimnej krwi.

— To okropne — wybełkotał po chwili. — Nie mogę teraz myśleć o ślubie. Mam rozmaite kłopoty i zarobki bardzo mi się zmniejszyły.

— Tu już nie chodzi o zarobki — odparła stanowczo dziewczyna. — Przypuszczam, że mnie kochasz i jesteś ucz-

ciwym człowiekiem. Uważam, że powinniśmy jaknajprędzej wziąć ślub.

Norbert nie mógł się oprzeć przekonującym argumentom kochanki, którą w dalszym ciągu obdarzał bardzo gorącym uczuciem.

W ciągu kilku dni wystarał się o sfałszowane dokumenty osobiste i pobrał się z Ernestyną.

Młoda para spędziła razem ze sobą przeszło trzy miesiące. Norbert przez ten okres często pisywał do pierwszej żony, tłumacząc się przed nią, że w Łodzi zatrzymały go interesy.

Pierwsza żona ufała mu ślepo, więc nawet jej przez myśl nie przeszło, że jego dłuższa nieobecność jest związana z romantycznymi przejściami. Również i pani Ernestyna w dalszym ciągu była przekonana, że jej mąż nie był poprzednio związany z żadną inną kobietą.

Gdy Norbert wyjeżdżał do Warszawy, obiecał Ernestynie, że za kilka dni znów do niej przyjedzie. W Warszawie, gdy znalazł się na łonie rodziny, postanowił jednak zerwać zupełnie z Ernestyną.

Po krótkim pobycie w stolicy, wyjechał w sprawach handlowych do Wilna i stamtąd wystosował do Ernestyny obszerny list. Pisał jej, że przestał ją kochać i wyjeżdża na stałe do Rosji Sowieckiej, nie mając już zamiaru powrócić do kraju.

Pani Ernestyna bardzo się przejęła tym listem. W tym okresie nie pracowała już na posadzie i mając miesięczne dziecko musiała prosić o pomoc pieniężną dalekich krewnych, z którymi bardzo rzadko się komunikowała.

Po kilku miesiącach udało się jej znaleźć inną posadę. Ernestyna pogodziła się ze swym losem.

W ten sposób upłynęły prawie dwa lata.

Przed kilku miesiącami Ernestyna, będąc w Warszawie, zupełnie przypadkowo dowiedziała się całej prawdy o swym mężu, który w rzeczywistości nie był nawet w Rosji Sowieckiej i w dalszym ciągu zamieszkiwał w stolicy, ze swą pierwszą małżonką.

Ernestyna zwróciła się do policji. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Norbert został aresztowany.

Na sprawie sądowej, w charakterze świadków, przesłuchano obie jego żony. Sąd skazał Norberta na osiem miesięcy więzienia zaliczeniem aresztu preventywnego.

Aresztowanie pomysłowej znachorki, która wyludzała pieniądze od naiwnych pacjentów

(d) Bronisława Jagodowska, żona robotnika, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego, od pięciu lat już cierpiała na reumatyzm. Zwracała się ona dość często do lekarzy, stosowała rozmaite środki lecznicze, lecz dolegliwości się nie zmniejszały.

Jagodowska wreszcie zupełnie straciła zaufanie do lekarzy.

Opowiadano jej istne cuda o niektórych znachorach, więc postanowiła zwrócić się do któregoś z nich o pomoc.

Traf chciał, że pewnego dnia Jagodowska zetknęła się z jakąś wieśniaczką mieszkającą wsi Szydłów pod Łodzią. Gdy opowiedziała o swych dolegliwościach, wieśniaczka oświadczyła jej:

— W naszej wsi mieszka jedna starszuszka, która zna się na wszystkich chorobach. Niech panusia do nas przyjdzie to ona szybko panią wyleczy!

Chora podziękowała za informację i po kilku dniach udała się do Szydłowa.

Znachorka była nieco zaskoczona jej przyjazdem.

— Do tej pory leczyłam tylko naszych chłopów — przyznała się Jagodowskiej. — Ludzie z miasta wołają „doch torów”, bo nie mają rozumu.

„Badanie lekarskie” trwało dość długo. Znachorka informowała się głównie o stanie majątkowym pacjentki i w końcu oznajmiła:

— Panusia będzie musiała pozostać u mnie przez dwa tygodnie. Będzie to kosztowało 150 złotych, ale za to choroba zniknie bez śladu.

Jagodowska zgodziła się na powyższe warunki. Wydała już tyle pieniędzy na leczenie, że ta suma wcale jej nie przerażała.

Tegoż dnia jeszcze znachorka rozpoczęła kurację. Wysmarowała chorą jakąś maścią o cuchnącej woni i następnie kazała jej wypić większą ilość szarawego płynu.

Następnego dnia powtórzyła to samo trzykrotnie.

— Jesć będzie panusia bardzo mało — pouczała ją znachorka. — Trzeba się trochę głodzić i cały dzień leżeć w łóżku

Jagodowska bardzo ściśle stosowała się do tych wskazówek. Przez pierwszy tydzień rzeczywiście prawie wcale nie odczuwała żadnych dolegliwości, jednakże w następnym tygodniu bóle do tego stopnia się zwiększyły, że kazała sprowadzić z Łodzi swego męża, by zabrał ją do domu.

Jagodowski odwiózł żonę do domu i wniósł meldunek do policji, oskarżając znachorkę o oszustwo.

W rezultacie „lekarka”, 60-letnia Wł. Ochocka stanęła przed sądem i została skazana na trzy miesiące aresztu.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

"CASINO"

OSTATNIE DNI!
Dla młodzieży
DOZWOLONE.

Najwesełszy film sezonu

Król Bulwarów

w roli głównej

Georges Milton

Cennik dla młodzieży: dzieci do lat 8-miu — 0.75, powyżej i młodzież szkolna 1.— Początek seansów o godzinie 4.30 po poł.

KINO TEATR

CZARY

Dziś wspaniała premiera! wielkiego podwójnego programu Jack Holt

I.) Pierwszy raz w Łodzi Najświetniejszy aktor ekranu stupięciowy meczystwa w niezwykłym sensacyjno-cowbojskim dramacie w 10 aktach o t.

PŁONĄCY STEP

II.) Niebywała emocjonująca treść! — Rozmach inscenizacji! w niesłychanie emocjonującym

Douglas Fairbanks

Obrońca wesołych, Rycearz bez trwogi. Genialny i niezwykły i sensacyjnym, arcydzieło pełnym brawurowych efektów i oszałamiających sytuacji p. t.

Złodziej z Bagdadu

Początek seansów o g. 4 po w s-b, i święta o g. 12 w pol. na seansy wszystkie miejsca po 50 gr.

Wynadki w czasie pracy

(d) W fabryce Kühlera przy ulicy Południowej 80 w czasie pracy doznała ciężkich obrażeń cielesnych 22-letnia Zofia Śliwińska, robotnica, zamieszkała przy ulicy Miedzianej 22.

W fabryce Szwajkerta przy ul. Wólczajskiej 215 w czasie pracy przy maszynie doznała uszkodzeń cielesnych robotnica Janina Hobelska (Rzgowska 80).

Pogotowie kasy chorych udzieliło poszkodowanej pomocy lekarskiej.



Dozorca Walenty ma głos!

„skaranie boskie z temi lokatorami!.. Na pierwszym piętze mieszka ci jeden pisarz!.. Co napisze to ludziska zaraz pożerają!.. Nie żeby tak dobrze pisał, tylko że on wypisuje „menu“ w restauracji..

A na drugim piętze to znów mieszka profesor-fujara. W zeszłym tygodniu była jego dziesiąta rocznica zaręczyn. W kamienicy był wielki jubel więc i ja chciałem coś zarobić i po wiadom do profesorka:

— No, powinszować panu profesorkowi... dziś mija dziesięć lat jak pan profesor się zaręczył!..

A on patrzy na mnie wylupiającymi oczyma i odpowiada:

— Toście mi nie mogli wcześniej przypomnieć?... Przecież już najwyższy czas, żebyśmy się z moją żoną ożenił!..

A na parterze to mam znówu jednego lekarza, który mi się nie podoba. Żle mu z oczu patrzy.. Wczoraj wpada do mnie i powiada:

— Ratujcie mnie, Walenty, bo się na mnie sądz uwziął!..

— Za co się uwziął?... — pytam.

— Mówią, że ja skradłem bieliznę z góry!..

— To pan musi znaleźć sobie „alibi“, powiadam. — Czy nie zna pan kogo, kto pana widział w tym czasie, gdy popełniono kradzież?..

— Na szczęście nikt mnie nie widział!.. — odpowiada mój lokator.

I żyj tu, bracie, z takimi ludźmi!.. Dawniej to miałem, bracie, dobrze. Pracowałem w gminie pod Krakowem. Pewnego razu kazano mi pilnować jakiegoś starego, zmurszałego mostu. Powiedziano mi, żeby nie wpuszczać na most żadnego samochodu. Tylko jak kto na piechotę, to może.

Ano, dobrze. Stoję i pilnuję, żeby żaden samochód na most nie wjechał. A tu zbliża się właśnie samochód. Daję znaki ręką, żeby się zatrzymał, ale widzę, że w samochodzie siedzi burmistrz z sąsiedniego miasteczka. Zdejmuję więc czapkę, podchodzę do samochodu i powiadam:

— Witam uprzejmie szanownego pana burmistrza... Pilnuję właśnie mostu, który lada chwila ma się zawalić, ale panu burmistrzowi wolno oczywiście przejechać!..

To mnie zrugali, że niech mnie ręka boska bron i wyrzucili na zbity pysk.

Takie ludzie są teraz na świecie!.. Nijakiego zrozumienia niema!.. Ech!..

WALENTY, dozorca.



Wkrótce „CASINO“.

**PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE**
Zielona 6. **12-333**
Telefon:

Udziała doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog

Dźwiękowe. Grand - Kino

Przełom w polskiej produkcji kinematograficznej.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Dziesięciu z Pawiaka

Film osnuty na tie przeżyć i wspomnień bohatera wiekopomnego czynu płk. Jura Gorzechowskiego. Grają Józef Węgrzyn, Bogusław Samborski, Zofia Batorycka, Adam Brodzisz Karolina Lublińska i inni. — Nad program: Tygodnik dźwiękowy „Fox“ Benjamin Gigg, pierwszy tenor Metropolitan Opery odśpiewa arie z „Giocanda“ Passe-partout z wyjątkimi urzędowych. bilety bezpłatne oraz ulgowe z powodu wysokich kosztów związanych ze sprowadzeniem powyższego filmu — nieważne. — Początek o godz. 4-ej. W soboty i niedziele z powodu długości metrażu początek o godz. 11:30. Ceny niższe od 1 zł.

DZWIĘKOWE KINO



DZIŚ PO RAZ OSTATNI!

Superfilm produkcji „Fox-filmu“. Najstodsza i najwspanialsza królowa ekranów dźwiękowych

JEANETTE Mac DONALD

oślni i oczarule wszystkich w swoim najnowszym arcydziele

Kochanek o północy

JEANETTE odśpiewa m. in. specjalnie dla niej skomponowaną piosenkę „Kochanek i noc“.

JEANETTE MAC DONALD daje jako primadonna Carlotta prawdziwy koncert gry.

Nad program: „Głosy świata Foxa“ i aktualności krajowe. — Początek o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w pol.

O wszystkim potrochu...

Od 15-go października list 35—groszy —Stacje meteorologiczne zapowiadają przymrozki.—Perkowski...—Spadek czeka na was w Ameryce...—Kto chce zostać policjantem?..

OD DNIA 15 PAŹDZIERNIKA obowiązują

nowe opłaty pocztowe.

Na list zwykły należy nalepać za 35 groszy znaczków pocztowych, na kartę pocztową — za 25 groszy. Do listów poleconych dopłata wynosi 15 groszy. Wreszcie do opłat za paczki, przekazy pieniężne i druki dopłata wynosi od 5 do 50 groszy.

Ponadto od 1-go listopada obowiązują

dodatkowa opłata do miesięcznego abonamentu radiowego

w wysokości 30 groszy. Wszystkie dopłaty wprowadzone zostały na okres 6-ciu miesięcy, a więc do kwietnia przyszłego roku włącznie. Nadwyżki te przeznaczone są na pomoc dla bezrobotnych. Naczelny komitet niesienia pomocy bezrobotnym przewiduje, że nadwyżki te dadzą mu łączną sumę

15 milionów złotych.

STACJE METEOROLOGICZNE zapowiadają w drugiej połowie października

zmianę pogód.

W myśl nowych zapowiedzi po 15-ym października mają nastąpić zaburzenia atmosferyczne w postaci wichrów jesiennych, gradobicia i ulew. W końcu paź-

dziernika przewidywane są przymrozki.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH podało do wiadomości, że w Ameryce zmarł robotnik fabryczny Aleksander Perkowski, pozostawiając po sobie spadek. Zmarły nie posiadał w Ameryce żadnych krewnych. Osoby zainteresowane winny zwracać się bezpośrednio do konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago.

KTO CHCE zostać policjantem?..

Policja państwowa przyjmuje kandydatów na szeregowych P.P. Osoby chcące wstąpić w szeregi policji, winny podania swe kierować do najbliższego posterunku policji. Kandydaci muszą do podania dołączyć następujące dokumenty: metrykę urzędzenia, świadectwo obywatelstwa, o ile kandydat jest żonaty winien dołączyć metrykę ślubu, ponadto każdy musi złożyć książeczkę wojskową świadectwo szkolne conajmniej z 4 klas szkoły powszechnej, świadectwo ostatniej pracy, świadectwo moralności i świadectwo lekarza powiatowego.

Kandydaci muszą mieć odbytą służbę wojskową, silną budowę ciała i wiek od 21 do 35 lat.

Hallo! Tu radio..!

POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.

SRODA dnia 14-go października 1931 r. 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący

12.10—13.15 — Muzyka z płyt gramofonowych f-my A. Klingbeil, ul. Piotrkowska 160.

13.15—15.50: Przerwa.

16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.

16.00—16.15: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) Tr. z W-wy

16.20—16.40: Odczyt z Wilna p t „Ważenie gwiazd“ — wygłosi dr. St. Szelęgowski

16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy

17.10—17.35: Odczyt z Warszawy.

17.35—18.50: Muzyka lekka w wyk. Ork P R. pod dyr. J. Ozimińskiego Tr z W-wy.

18.50—19.15. Rozmaitości

19.15—19.30: Skrzynka pocztowa łódzka — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski

19.30—19.40: Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.

19.30—19.45: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następny

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.

20.00—20.40: Muzyka taneczna w wyk. ork. argentyńskiej Tr. z Warszawy.

20.40—20.55: Inż. Mieczysław Bekker wygł. feljton p. t. „Pociąg przyszłości“

20.55—21.55: Wieczór narodowościowy Irlandzki I. Słowo wstępne o Irlandji II. Koncert muzyki irlandzkiej: Wyk. Ork P R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Berta Crawford (sopran) i Ludwik Unstein (akomp.) Tr z W-wy.

21.55—22.40: Słuchowisko p t. „Wachlarz lady Windermore“ Tr. z W-wy

22.40—22.55: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego oraz komunikaty: meteorologiczne, sportowy i policyjny. Tr. z W-wy

23—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.50. Davenport. Koncert symfoniczny z Bournemouth.

20.30. Berlin. Recital śpiewaczy Ryszarda Taubera.

20.45. Medjolan. „Il piccolo Re“, operetka Kalmana.

21.15. Davenport. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.

22.15. Rzym. „Morenita“, opera Harjusza Persico.



„Święty Gaj“ w Teatrze Miejskim

Po stylowej komedji Szekspira „Co chcecie, „sensacyjnym „Przedmieściu“ i żydowskiej sztuce Marka „Pieśniarze Ghetta“ wystąpił po raz pierwszy w tym sezonie teatr miejski z wesołą komedją współczesną, rozumiejąc, że w okresie plajt, protestów i ogólnego kryzysu, humor i wesołość są dla łodzian nader pożądane i orzeźwiające.

A zwłaszcza, że chodzi tu o sztukę tak doniosłych komedjopisarzy jak Cail lavet i Flers.

„Święty Gaj“ jest nie tanią, szablonową komedją, ale wybora, mądrą sa tyra społeczną, poruszającą w sposób zgoła niezgrzybliwy, ale przeciwnie: z błyskotliwą ironją pikanterją i salonowymi kpinami tak piękną problem, jak kwestji odznaczeń orderowych i państwowych nagród literackich.

Autorzy demaskują kanapowe intręgi towarzyszące podobnym odznaczeniom i wykazują plastycznie, że wyróżnienia takie przechodzą bardzo krętą drogą protekcji przez zaciszne gabinety ministrów, buduary pięknych pań.

Jest to sprawa aktualna nie tylko we Francji, ale i u nas w Polsce, i dlatego wyborna ta komedja znajdowała wśród widzów żywy rezonans. Tam więc cej, skrzy się ona perełkami świetnych powieżeń i rakietami ostrych, ciętych paradoksów, w których autorzy wyszydzają obskurantyzm i bałagan, panujący za kulisami najrozmaitszych wyższych urzędów państwowych.

Wyborne momenty tej satyry podkreślił w swej inscenizacji dyr. Karol Borowski, montując całość z wielką inteligencją i zgodnie z intencjami autorów, stwarzając w całości doskonale i smaczne widowisko.

Janina Macherska, bohaterka stylowego „Co będzie“ przedstawiła się w salonowej roli Adrijanny Champmorel, jako aktorka o wysokiej klasie, ujmującym wdzięku i wielkiej sile bezpośredniości, z jaką z miejsca zdobyła naszą publiczność.

Drugą ważną rolę kobiecą zagrała ze swadą, wyrazistością Zofja Grabowska.

Rolę męskie odtworzyły takie asy naszego teatru jak Jerzy Woskowski (pełen szczerości i wyrazu Paweł Margerie, Kazimierz Szubert — groteskowy minister sztuki), Tadeusz Krotke (doskonale komedjowo ujęty Des Fargettes). A na takich filarach pewnie się oprzeć może wykonanie każdej sztuki!..

Dużo komizmu wnosil do „Świętego Gaju“ karykaturalny rosyjski donzuanbaletmistrz hr. Zakuskin w niszprzeszarżowanej interpretacji Zdzisława Karczewskiego.

Bardzo udana premiera, świetna komedja, która dzień w dzień zapełniać powinna widowie Teatru Miejskiego!..



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Piękno i swoisty urok dalekich krajin Północy opiewa wspaniale arcydzieło dźwiękowe reżyserji WILLIAM WYLERA p. t.

„ORKAN“

Dramat zmysłów i pożądania. Tragiczna miłość dwojga przyjaciół do jednej kobiety.

Najpiękniejsza kreacja uroczel meksykanki.

W rolach głównych Lupe Velez — William Boyd — Paweł Cavasangh.

Nadprogram dźwiękowy dodatek Foxa oraz aktualności w kraju. Ceny miejsc popularne! Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele godz. 12.30.

Następny program „NASZA JEST NOC“

Cecil B. de Mill'es

„MADAME SZATAN“

ENIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisal specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

(STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI).

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że zanim zasiada do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wyszyczonej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rześcicie oświetlonej sali gdy nagle rozległ się trzask, jakbydy pękł elektryczny korek światła zgaśło i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoryczny rozkaz: „Ręce do góry!” — Wszyscy pod ścianę!

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru ścignął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Po ucieczce napastników z ciemnego kąta sali rozległ się nagle głośny śmiech.

Okazało się, że to Blatt, który wywiódł bandytów w pole. Spodziewając się napadu podstawił inną osobę w imitowanej sukni. Zamiast żony kazał wprowadzić na salę swą sekretarkę Jadwigę Krzyszkównę. Całe towarzystwo śmiało się teraz do rozpuku z cudownego kawału gospodarza.

Wszyscy znów wlepili wzrok w drzwi, przez które miała wejść prawdziwa pani prezesowa, lecz zamiast niej wbiegł po chwili na salę blady lokaj, oświadczając, że pani leży nieprzytomna... Blatt pobiegł do buduaru żony, a za nim wszyscy goście. Pani prezesowa leżała ogłuszona na kanapie, a wielki nieład w pokoju świadczył o rabunku. Drogocennej sukni nie było...

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego od razu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynalazony przez niego wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszczkowskiego, narzeczonego Jadzi Krzyszkówny, stenotypistki w fabryce chemikali Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezценne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszczkowskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjechać z nim do Warszawy, gdzie zamieszkuje w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczkę list następującej treści: 8-go listopada o 7-ej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z laską w ręku. Pojść i powiedzieć dwa słowa: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysłać kogokolwiek. To wszystko!

Jadzia udaje się do Wilna i kierując się wskazówkami, podanymi w liście, nawiązuje kontakt z tajemczym młodzieniec, który wywozi ją za miasto.

W pewnej chwili młodzieniec opuszcza Jadzię, na którą napadają zmienszka dwaj żołnierze.

Był to litwin, którzy posiadają Jadzię o szpiegostwo. Biedną dziewczynę ciągną do celi więziennej i w nocy odbywa się przesłuchanie.

Wskutek tortur więziennych Jadzia zapada na zdrowiu i przechodzi do szpitala więziennego, gdzie układa plan ucieczki.

— Dowidzenia... — odparła szczęśliwym głosem biedna kobiecina. — Życzę pani powodzenia...

A niech pani nie zapomni wstąpić do mojego domu w Gdyni... Wierzbowa 15, Pleszczyńska... Niech pani odda ukłony ode mnie córce i synowi...

Jadzia szybko się pożegnała i poczęła czołgać na brzuchu w stronę drzwi. Obawiała się, że będą zamknięte, ale na szczęście były otwarte. Nie wdały przy otwarciu najłżejszego nawet skrzy-

pu. Z trudem mogła się zorientować po ciemku. Wyciągnęła rękę, dotykając ją kichs skrzyń. Jedna z nich była stosunkowo największa i zamykała się najszczelniej. Jadzia podniosła wieko.

Była pusta. Ułożyła się niezbyt wygodnie przysmakując pokrywę.

W kilka minut potem na sali szpitalnej rozległy się ciężkie stapania robotników i pokój rozjaśniło światło malej latarki. Jadzia słyszała jakieś głosy i serce zabiło jej mocniej z trwogi. Czuli, jak unoszą ją silne ramiona robotników wraz ze skrzynią. Znalazła się wreszcie na wozie. Odetchnęła z ulgą.

Wóz potoczył się po wyboistym bruku. Nie wiedziała dokąd jedzie. Ostrożnie podniosła przykrywkę i wychyliła głowę. Na wozie nikogo nie było. Woźnica siedział odwrócony z pochyloną głową, jakby drzemał.

Jadzia postanowiła opuścić swe nie wygodne legowisko. Wóz jechał dość wolno, mogła więc łatwo zeskoczyć, nie zwracając niczyjej uwagi, tembardziej, że działo się to na jakiejś pustej, ciemnej uliczce. Ledwie jednak zeskoczyła z wozu, gdy usłyszała za sobą jakieś głosne nawoływanie.

— Pogoń! — przemknęło jej przez głowę.

Czuła, że uginają się pod nią nogi, lecz miała jeszcze dość siły, by wpaść na jakieś ciemne podwórce i ukryć się w kącie za śmietnikiem.

Na ulicy tymczasem powstał wielki hałas, który zwał mieszkańców okolicznych domostw. Żandarmi zatrzymali wóz i rewidowali wszystkie skrzynie. Zdumiony woźnica nie wiedział o co chodzi.

— Szpieg uciekł ze szpitala! — wrzeszczeli żandarmi. — Udała się chora, a czmychnęła jak zdrowy byk!... Musiała się tu gdzieś ukryć!

— Gdzieżby się ukryła?... — tłumaczył woźnica, który obawiał się teraz o własną skórę. — Tu nikogo nie było!

Wokół wozu zebrał się już tłum ludzi. Nadjechał oddział konnych policjantów.

Ponieważ na wozie nie zauważono nic podejrzanego, pozwolono woźnicy jechać dalej, a tłum rozchodził się powoli, rozprawiając na temat ucieczki „niebezpiecznego szpiega”.

Jadzia siedziała tymczasem w swej nowej kryjówce i bała się głośno oddychać. Przez szparę w płocie obserwowała co się dzieje na ulicy. Gdy gwar umilkł postanowiła udać się w dalszą drogę. Na ulicy nikogo już nie było.

Ledwie jednak uszła kilka kroków, gdy usłyszała za sobą jakieś głosy. Cofnąć się już nie mogła.

Ogarnął ją paniczny strach. Ujrzała w dali zbliżających się żandarmów.

W tej chwili z przeciwnej strony nadjechało auto. Maszyna pędziła ze znaczną szybkością, gdy wtem rozległ się huk pękniętej opony. Szofer zahamował i jednocześnie z auta wychyliła się głowa młodzieńca, który odezwał się po polsku:

— Co to?... Znowu kicha nawał!...?

— Tak jest... — odparł również po polsku szofer, wysiadając z auta.

Jadzia w pierwszej chwili osłupiała. Nie namyślając się jednak długo podbiegła szybko do młodzieńca, siedzącego w aucie i zawołała:

— Panie, jestem polką, niech mnie pan ratuje!...

Młodzieniec spojrział na nią zdziwiony i zapytał:

— Dlaczego mam panią ratować?... Jakie niebezpieczeństwo grozi pani?...

— Gonią mnie!... Żandarmi!... O, tam...

Wskazała na dwóch zbliżających się żołnierzów. Młodzieniec zrozumiał...

— Niech pani wejdzie... szybko...

Nie dała sobie dwa razy powtórzyć tego rozkazu. Wskoczyła do auta i skuliła się jak pies, zakrywając głowę podartem paltem. Młodzieniec również wysiadł z auta i aby nie zwrócić uwagi żandarmów, prowadził nadal spokojnie rozmowę z szoferem.

— Ma pan jeszcze zapasowe koło?...

— No, pewnie... — odparł szofer, nie mniej zdumiony od swego pana tą przygodą. — Mam jeszcze dwa...

— To załóż pan... ale szybko...

Żandarmi mineli spokojnie auto i poszli dalej. Gdy sylwetki ich znikły na zakrecie, młodzieniec wsunął głowę do auta i rzekł cicho:

— Niebezpieczeństwo minęło...

— Dziękuję panu... — odparła uradowana Jadzia i chciała już wysiąść z auta, lecz młodzian zatrzymał ją.

— Dokąd pani idzie?... Za chwilę może pani spotkać takie samo niebezpieczeństwo...

— Wiem o tem, ale nie mogę przecie tu zostać...

Młodzieniec spojrział na jej piękną twarzyczkę i odparł z uśmiechem:

— Ale jak pani śmiesznie wygląda... Nie może pani przecież w tym stroju wyjść na ulicę... Skąd pani uciekła?...

— Ze szpitala więziennego... Posadzono mnie o szpiegostwo...

— O szpiegostwo?... — zdziwił się młodzieniec. — Wiece pani też?...

— Jakto ja też?...

— Czy panią też przeprowadził przez granicę i oddał w ręce straży Klimczak?...

— Jaki Klimczak?... Pierwszy raz słyszę to nazwisko...

— Może pani jego nazwiska nie zna, ale czuje, że to znowu sprawa tego bandyty. W jaki sposób dostała się pani tutaj?...

Jadzia poczęła mu opowiadać dzieje ostatnich tygodni od zabójstwa Kamienieckiego. Nie zauważyła nawet, że szofer dawno już naprawił auto i puścił w ruch maszynę, która pędziła szybko na przód. Gdy doszła w swem opowiadaniu do chwili spotkania na dworcu w Wilnie tajemniczego pana w granatowej jesionce, młodzieniec przerwał jej, zapytując z widocznym zainteresowaniem:

— Jak wyglądał?...

— Wysoki, przystojny, ciemna twarz wąsiki...

— To on!... Klimczak!... Nie ulega dla mnie wątpliwości, że to on!... A to lotr!... Szukam go już od kilku miesięcy!

— Pan go szuka? — zdziwiła się z kolei Jadzia — Cóż pan ma z nim wspólnego?...

Rozdział dziewiętnasty

Detektyw ściga bandytów

Nigdy nie czuła się tak szczęśliwą, jak w ciągu tych kilku dni, spędzonych razem z Czyńskim w małym litewskim miasteczku.

Dowiedziała się o nim bliższych szczegółów. Już od dzieciństwa wykazywał wielkie zdolności detektywistyczne. Marzył o karierze Szerłoka Holmsa i kształcił się w tym kierunku. Był już w Londynie, gdzie praktykował przez pewien czas w Scotland Yardzie, zyskując nawet odznaczenie i pozostałby pewnie w stolicy Anglii, gdyby nie okoliczności, jakie zaszły w jego domu.

Ojciec, właściciel wielkich majątków i dóbr pod Warszawą, umarł nagle, zostawiając cały spadek synowi i córce, gdyż żona jego dawniej już umarła.

Młodzieniec uchylił kapelusza i odparł:

— Przepraszam... Zapomniałem przedstawić się pani... Jestem z zawodu detektywem... Nazywam się Piotr Czyński...

Jadzia otworzyła szeroko usta.

— Pan jest... detektywem...

— Tak jest, łaskawa pani... Przyjechałem tu właśnie w tym celu, by odszukać tego lotra, który ma już na sumieniu niejedną taką ofiarę jak pani... Jest to świetnie zorganizowana banda, która w ten sposób pozbywa się niewygodnych dla nich ludzi... Nazwisko Scheidemanna nie jest mi również obce... Znam go dobrze... Miałem go ostatnio na oku w Krakowie, ale ten zbir wymknął mi się z rąk...

— W takim razie Blatt jest chyba również współnikiem tej bandy?...

— Tego jeszcze nie mogę pani powie dzieć... To się okaże... W każdym razie dziękuję Opatrzności, która pozwoliła mi panią spotkać... Otrzymałem dzięki pani cenne wskazówki, które pozwolą mi chyba w krótkim czasie ująć tę całą bandę...

— Czy zgodzi się pan pomóc mi w wykryciu zabójcy Kamienieckiego?... — zapytała Jadzia.

Czyński spojrział z uśmiechem na Jadzię, która traktowała detektywa jako swego pomocnika i odparł:

— Owszem, pomogę pani... Nie czynię tego tylko dla pani, lecz również i dla siebie... Postawiłem sobie za cel swego życia zlikwidowanie Klimczaka i jego współników...

Ten lotr dał mi się porządnie we znaki... Przez niego straciłem siostrę... Mam więc wspólnego wroga, którego zwalczamy wspólnymi siłami... Ale o tem potem... Narazie musimy pomyśleć co z panią zrobić... Mieszkam w hotelu, do którego właśnie się zbliżamy... Nie może pani w tym stroju pokazać się portierowi, bo tu na każdym kroku czują się szpieki... Ale mam sposób... Przebierze się pani za mężczyznę... Mój szofer przy niesie potrzebne garderobe... W przebraaniu nikt pani nie pozna...

— Wspaniała myśl!... — potwierdziła Jadzia.

Auto zatrzymało się i szofer wysiadł, by przynieść ze swego pokoju garnitur, płaszcz i kapelusz.

— Teraz możemy śmiało wejść do hotelu i wynajmiemy jeszcze jeden pokój... — rzekł Czyński, przyglądając się Jadzi z zadowoleniem i obserwując ją w męskim stroju. — A za kilka dni wrócimy do Polski, by zabrać się energicznie do pracy.

— I pan sędzi, że uda się nam uwolnić mego narzeczonego z więzienia?... — zapytała zaniepokojona Jadzia.

— Napewno! — odparł detektyw stanowczym głosem.

(Dalszy ciąg jutro).



Mistrzostwo Pabjanic w lekkiej atletyce T. S. Kruscheender i T. G. Sokół zwycięzcami.

W myśl zapowiedzi odbyły się w sobotę i niedzielę, 10-go i 11-go października r. b. zawody o mistrzostwo miasta Pabjanic w lekkiej atletyce o puchary i dyplomy ofiarowane przez Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Pabjanicach.

Organizacja zawodów, która spoczywała w rękach T. S. Kruscheendera i T. G. Sokoła dobra. Zainteresowanie dość duże.

Wyniki uzyskano następujące:

Konkurencje męskie:

Bieg 100 m. 1 m. Nega, K. i E. 11.8 sek., 2 m. Maszewski, gimn. M. 12 sek.
Bieg 200 m. 1 m. Nega, K. E. 24.5 sek., 2 m. Rybak.

Bieg 400 m. 1 m. Tryuk, Gimn. M. 58.2 sek., 2 m. Wajś, Gimn. M. 61.4 sek.
Bieg 800 m. 1 m. Osieja, K. E. 2 min. 19.5 sek., 2 Nagajczyk, K. E.

Bieg 1500 m. 1 m. Nagajczyk, K. E. 4 min. 45.8 sek., 2 m. Osieja.
Bieg 5000 m. 1 m. Osieja, K. F. 17 min. 55.9 sek., 2 m. Mordziński, K. E.

Bieg 110 m. pł. 1 m. Marciniak, Sokół 20 sek., 2 m. Nega, K. E., 20.2 sek.
Skok w dal: 1 m. Rybak, K. E. 6.06 m., 2 m. Sowiński, Gimn. M. 5.73 m.

Skok w wyż: 1 m. Piechowski St. K. E. 1.55 m., 2 m. Miller Cz., Sokół 1.55 m.

Trójskok: 1 m. Nega, K. E., 12.19 m., 2 m. Rybak, K. E., 11.99 m.

Skok o tycie: 1 m. Miller Cz., Sokół, 2.85 m., 2 m. Marciniak, Sokół, 2.75 m.

Rzut oszczepem: 1 m. Miller Cz., Sokół, 45.31 m., 2 m. Rybak, K. E. 43.17 m.

Rzut kulą: 1 m. Fiszer, K. E., 11.71 m., 2 m. Miller Cz., Sokół, 11.40 m.

Rzut dyskiem: 1 m. Miller Cz., Gimn. M. 34.52 m., 2 m. Fiszer, K. E., 33.87 m., 3 m. Rybak, K. E., 31.27 m.

Rzut młotem: 1 m. Fiszer E., K. E., 35.00 m. (nowy rekord okręgu), 2 m. Sumiński, K. E., 33.34 m.

Sztafeta 4x100 m.: 1 m. „Krusche i Ender“, 48 sek., 2 m. Gimnazjum Męskie (sztafety gimn. i Sokoła zostały zdyskwalifikowane z powodu złej zmiany).

Konkurencje żeńskie:

Bieg 60 m.: 1 m. Wajsówna, Sokół, 1 sek., 2 m. Bartoszkówna F., Gimn. Z.

Bieg 100 m.: 1 m. Bartoszkówna F., Gimn. Z. 14.3 sek., 2 m. Wajsówna, Sokół.

Bieg 200 m.: 1 m. Wajsówna, Sokół, 31 sek., 2 m. Chodkiewiczówna, K. E.

Bieg 800 m.: 1 m. Guzińska, K. E., 3 min. 1.5 sek., 2 m. Stwkówna, Sokół 3 min. 32.4 sek.

Bieg 80 m. pł.: 1 m. Wajsówna, Sokół 17 sek., 2 m. Guzińska, K. E. 18 sek.

Skok w dal z miejsca: 1 m. Rozwensówna, Sokół 2.10 m., 2 m. Wajsówna, Sokół, 2.09.5 m.

Skok w dal z rozp.: 1 m. Rauchert, P. S. G., 4.30 m., 2 m. Wajsówna, Sokół 4.17 m.

Skok w wyż: 1 m. Wajsówna, Sokół, 1.30 m., 2 m. Plucińska, K. E. 1.25 m.

Rzut oszczepem: 1 m. Wajsówna, Sokół, 26.66 m., 2 m. Plucińska, K. E. 25.33 m.

Rzut dyskiem: 1 m. Wajsówna, Sokół, 35.31 m., 2 m. Plucińska, K. E. 24.33 m.

Rzut kulą: 1 m. Wajsówna, Sokół, 2 m. Rauchert, P. S. G., 8.63 m.

Ostatni rekord lekkiej atletyki.

W Wilnie rozegrany został dziesiąty obójk lekkoatletyczny, który przyniósł zwycięstwo Wieczorkowi 6773 pkt. przed Wojtkiewiczem 6371 pkt.

Kusociński startuje 18 b. m. we Wiedniu a 25 b. m. w Paryżu.

Sztafeta 4x80 m.: Gimnazjum Żeńskie (drużyna Gimn. Z. została zdyskwalifikowana za niewłaściwą zmianę pałeczki), 2 m. Sokół, 3 m. Krusche i Ender.

Drużyna żeńska T. S. Kruscheender wystąpiła bez kilku swych najlepszych zawodniczek, m. in. Janowskiej.

Punktacja panów:

1 m. miejsce „Krusche i Ender“ 61 punktów i puchar,

2 miejsce Sokół, 20 punktów i dyplom.

3 miejsce Gimnazjum Męskie 14 punktów i dyplom.

Punktacja pań:

1 miejsce Sokół, 38 punktów i puchar,

2 miejsce „Krusche i Ender“, 22 punktów i dyplom,

3 miejsce P. S. G., 7 punktów i dyplom,

4 miejsce Gimnazjum Żeńskie 6 punktów i dyplom.

H. L.

Kraków -- Leodjum 3:3 (1:0)

Ostra gra. — Smoczek skontuzjowany —
Przeszło 20 tysięcy widzów

LEODJUM, 12 października.
(Telefonem od własnego korespondenta).

Rozegrany w dniu dzisiejszym międzymiastowy mecz piłkarski między Krakowem a Leodjum zgromadził na miejscowym stadionie przeszło 20 tysięcy widzów, mimo dnia powszedniego.

Szczególnie licznie reprezentowana była kolonia polska, która tłumnie przybyła z całej Belgii, by przyrzed się grze krakowskich piłkarzy.

Po bardzo zacietej i niepozobawionej cech brutalności grze mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Do przerwy Kraków prowadził 1:0, przyczem drużyna krakowska przy nieco większym szczęściu mogła zawody powyższe wygrać.

Po obopólnej wymianie pamłatek i przemówieniach delegatów rozpoczyna się gra, która z miejsca przyjmuje bardzo szybki charakter.

Krakowianie górują techniką i większym zgraniem, Leodjum szybkością.

W pierwszym kwadransie drużyna krakowska Ironi się b. dobrze, następnie przechodzi do ataków i w 22 min. uzyskuje bramkę przez Maurera.

Wynik ten utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron z miejsca uwidacznia się silna przewaga belgów, którzy narzucają teraz błyskawiczne tempo. Już w pierwszej min. Capeles zdobywa wyrównującą bramkę a w 20-ej min. ten sam gracz uzyskuje drugi punkt dla swych barw.

Polacy grają teraz wybitnie nerwowo. Gra staje się bardzo ostra, nawet brutalna, na co mało reaguje sędzia. W 30-ej min. usuwa sędzia z boiska Konkiewiczza. Od tej chwili krakowianie grają w dziesiątkę i już w dwie minuty później Capelles zdobywa trzecią bramkę.

Zanosz się na wysoką porażkę drużyny krakowskiej tembardziej, że skontuzjowany Smoczek zmuszony jest opuścić boisko i miejsce jego zajmuje Nawrot. Kolonia polska dopinguje drużyny krakowską, który zdobywa się na występ i po kilku atakach zdobywa wreszcie bramkę Nawrot, a w 3 min. później wyrównującą bramkę uzyskuje Pazurek. Zawodom przegładało się przeszło 20 tysięcy widzów.

Sędzia p. Christophe b. staby dopuścił do ostrej gry.

Poważne zarzuty pod adresem lwowskich drużyn ligowych

Donosiliśmy już, że Zarząd Ligi przychylił się do prośby zainteresowanych klubów i przesunął terminy spotkań Lechia—Pogoń oraz Czarni—Ruch z 18-go października na dzień 29 listopada. W związku z tym jedno z pism lwowskich zamieszcza następujące uwagi:

„Każdy orientujący się w wyższej matematyce punktowej domyślił się z jakiej przyczyny oba te spotkania zostały odroczone.

Ostatecznie operując kategoriami klubów ligowych, można zrozumieć niesporowe motywy jakie w danym wypadku były miarodajne, zgoła jednak niezrozumiałe jest stanowisko Ligi, która na takie pociągnięcia daje placet, tej samej Ligi, która niedzielne spotkanie Lechia—Ruch mimo interwencji PZPN nie zgodziła się odroczyć. Jak jednak wytłumaczyć niezorientowanej we wszystkich tych trickach publiczności przyczyny odroczenia obu tych spotkań.

Czy warunki atmosferyczne 29-go listopada będą lepsze niżeli 18-go października?

Czy zdrowie graczy z końcem listopada na mniejszy będzie narażony szwank niżeli obecnie?

Czy Pogoń spodziewa się, że za 1 i pół miesiący z lepszym skutkiem potrafi walczyć o mistrzostwo Ligi?

Czy Czarni i Lechia spodziewają się, że za 1 i pół miesiący będą w lepszej formie i łatwiej potrafią się utrzymać w Lidze?

Czy Lechia obiecuje sobie 29-go listopada większego dochodu z zawodów z Pogonią niżeli 18-go października?

Czy wszystko to jest uczciwe? Byłoby wysoce pożądanym by 1) I. L.

K. S. Czarni, 2) LKS Lechia, 3) LKS Pogoń dały odpowiedź na powyższe pytania.

Milczenie byłoby przyznaniem się do wielkiej nieuczciwości sportowej, a zarazem gwoździem do trumny i tak już doszczętnie skompromitowanego ustroju ligowego.“

Kto zdobędzie puchar Burzy?

Burza zwycięża Makabi 3:2 (3:1) —
TUR bije Sokół 4:2 (3:2)

Dalsze zawody turniejowe o puchar PKS Burza i Prezesa p. T. Zobla, odbyły się ubiegłej niedzieli w godzinach przedpołudniowych na boisku TG. Sokoła.

Przedmecz przyniósł nadspodziewane zwycięstwo ambitnemu TUR-owi w stosunku 4:2, do połowy 3:2.

Drużyna Sokoła zawiodła w zupełności, grając przez cały czas bez myśli przewodniej. Drużyna Tur-u wykazała niewidzianą u niej dotychczas ambicję i chęć do walki. Zwycięstwo przypadło drużynie robotniczej zasłużenie. Sędzią wał p. Laufer.

Główny mecz między drużynami Makabi (Łódź) i PKS Burza przyspożył dość licznej publiczności sporo emocji.

Drużyna Makabi wystąpiła bez Humeca, duszy drużyny, Burza natomiast w zmienionym, odmłodzonym składzie, który przedstawiał się następująco: — bramkarz Hermel, Galer, Wildeman, Leifer, Otto, Heineman, Rainhold, Rauchert, Rost, Bauer, Mantaj.

Przed meczem Łódź-Słask o puchar „Expressu“.

Jak wiadomo w przyszłą niedzielę dnia 25 b. m. rozegrany zostanie w Łodzi międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — G. Śląsk o puchar Expressu. Przygotowania do tego spotkania znajdują się w pełni. Na sędziego powyższych zawodów zaprojektowany został p. Marczewski.

Nieszczęśliwy wypadek motocyklisty

Ubiegłej niedzieli Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów urządziło na zakończenie tegorocznego sezonu motocyklistowskiego wycieczkę do Piotrkowa w której wzięło udział około 20 motorów.

Na skrócie w Kamockiej Woli, znany na terenie m. Pabjanic kolarz, obecnie motocyklista, Tyliński, wskutek własnej nieostrożności najechał na osobowy samochód, ulegając silnym kontuzjom. Rannym zajęł się koleczy. Prywatnie auto uległo częściowemu uszkodzeniu.

Drużyna I.K.P.

na mecz z Gedanią.

Do niedzielnej pierwszej walki bokserkiej o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie wystawia IKP przeciwko Gedani następujący zespół:

Leszczyński, Spodenkiewicz, Zieliński, Banasiak, Garncarek, Chmielewski, Stahl I i Konarzewski.

Stahl I przesunięty został do wagi półciężkiej, ponieważ Kempa ma wybite ramie.

Eliminacyjne zawody

bokserkie w Poznaniu

Polski Związek Bokserki wyznaczył na dzień 25 b. m. do Poznania zawody eliminacyjne czołowych pięściarzy polskich w związku z mającym się odbyć spotkaniem Polska — Niemcy. Do eliminacji wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: w. musza: Moczko (BKS) — Kazimierski (Pol.), w. kogucia Głon (Warszawianka) — Wolniakowski (Warta), w. piórkowa: Rudzki (BKS) — Cyran (Zjednoczone), w. lekka: Klimczak (Sokół) — Forlański I (Warta), w. półśrednia: Arski (Warta) — Wolski II (Pol.), w. półciężka: Wystrach (Gedania) — Wiśniewski (Warta), w. ciężka: Wocka (BKS) — Stibbe (Union) i Konarzewski (IKP) — Tomaszewski (Warta).

Pierwsza część zawodów upływa pod silną przewagą miejscowych dla których bramki strzelili: w 5 minucie Rost z ładnego podania prawoskrzydłowego Mantaja, w 15 i 25 minucie Bauer, który był najlepszym strzelcem w ataku.

Dla biało-niebieskich jedyną bramkę w 1-ej połowie uzyskuje lewoskrzydłowy, umiejętnie wykorzystując błąd bramkarza Burzy, który wypuścił piłkę z rąk. 4-ej bramki dla miejscowych z powodu spalonego sędziego nie uznano.

Druga połowa przynosi grę wyrównaną, przyczem zawodnicy Burzy, którzy długi czas nie brali udziału w zawodach wyraźnie spuchli. Drugą bramkę dla łodzian tuż przed końcem strzela prawy łącznik.

Drużyna Makabi grała ładnie kombinacyjnie, zawodzila jednak całkowicie pod bramką, co jest największą bolączką tego zespołu.

Zawody prowadził ku zadowoleniu obu stron p. Otto.

Ostatnia minuta.

Koblety australijskie

rozpoczęły nieubłaganą walkę z komunizmem

Sydney, 14 października.

Koblety australijskie prowadzą ostrą walkę z komunizmem, który w ostatnich czasach przybiera zastraszające rozmiary w Australji.

Demonstracyjne zebranie wszystkich zrzeszeń kobiecych organizacji, które odbyło się w sali rady miejskiej uchwało rezolucję, potępiającą komunizm, jako czołowego wroga Federacji, oświadczając, że jeżeli państwo nie zniszczy komunizmu, to komunizm zniszczy państwo.

Uchwalono pozatem rezolucję domagającą się deportacji komunistów, niedopuszczenia ich do urzędów, pozbawienia obywatelstwa, zamknięcia prasy komunistycznej oraz oczyszczenia szkół z komunistycznego elementu.

Rezolucja nawołuje rząd federalny i rządy stanowe do politycznego i gospodarczego bojkotu Rosji sowieckiej.

Podczas wiecu doszło do zamieszek. Policja wyprowadziła 6 protestujących komunistek, trzy zaś aresztowała za mowę o pokoju i bijatykę.

Król rumuński

wyjeżdża do Paryża

Bukareszt, 14 października.

(Telegram własny)

(t) Pisma rumuńskie donoszą, iż król rumuński Karol uda się w najbliższym czasie do Paryża. Podróż ta, która ma rzekomo nosić charakter nieoficjalny, ma na celu sfinalizowanie wielkiej transakcji pożyczkowej, w sprawie której toczy się już rokowania.

Leśniczy

zamordował robotnika i zrabował mu... 15 fenigów

Berlin, 14 października.

(Telegram własny)

(t) W lesie w pobliżu miejscowości Ochsenfort leśniczy zamordował robotnika w celu rabunkowym.

Leśniczy oddał do robotnika kilka strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu.

Przy zamordowanym znalazł on jednak tylko 15 fenigów. Morderca zbiegł i ukrywa się w lasach.

Nad reformą kalendarza

obraduje Liga narodów

Genewa, 14 października.

(Telegram własny)

(t) Dzisiaj rozpoczęły się obrady generalnej komisji Ligi narodów, nad reformą kalendarza. W konferencji biorą udział przedstawiciele 40 państw.

Do Ligi narodów wpłynęło około 20 protestów przeciwko wprowadzeniu kalendarza o 13 miesiącach.

Złodziej

inkasował należności za dołaty kolejowe

Berlin, 14 października.

(Telegram własny)

(t) W pociągu na linii Kolonja — Berlin uwijał się wczoraj kolejarz, który inkasował nieprawnie dołaty do biletów.

Służba kolejowa zatrzymała owego tajemniczego konduktora, którym okazał się złodziej Stahl z Berlina.

Gdy zatrzymano pociąg zdołał on jednak zbiec, korzystając z ciemności.

Fantazja staje się rzeczywistością



W jednym z tygodników humorystycznych, w roku 1868, ukazała się dowcipna ilustracja, przedstawiająca środek lokomocji przyszłości, połączony z ćwiczeniami sportowymi. Wówczas uważano rysunek ten za nieczyszczalną fantazję



A przed kilku laty fantazja stała się rzeczywistością i dziś sport kolowy stał się jednym z najbardziej rozpowszechnionych.

Agitacja wyborcza w Anglii



Walka wyborcza w Anglii już się rozpoczęła i prowadzona jest energicznie przez wszystkie stronnictwa. Ilustracja nasza wskazuje agitacyjne plakaty wyborcze partii konserwatywnej. Główna z nich (z lewej ku prawej): „Młodzież musi uzyskać opiekę”, „Należy zabronić przywozu obcych towarów”, „Jedność i ład w kraju przyniesie tylko rząd narodowy”, „Wybierajcie rząd narodowy i dajcie farmerom pracę” i „Chcesz zapewnić przyszłość młodzieży, głosuj na konserwatystów”.

Ćwiczenia paxone w Monachium



W Monachium odbyły się wielkie ćwiczenia i pokazy przeciwgazowe, w których wzięło udział wojsko, straż ogniwa, kolumny sanitarne i ochotnicy z wśród ludności cywilnej.

Sensacyjny proces w Lubecie



W Lubecie (Niemcy) rozpoczął się wielki proces przeciwko trzem lekarzom i jednej pracownicy laboratorium miejskiego, oskarżonym o spowodowanie śmierci kilkunastu i ciężką chorobę kilkudziesięciu noworodków, przez szczepienie im przeciwgruźliczego preparatu Calmetta. Zdjęcie nasze przedstawia dwóch głównych oskarżonych, prof. dr. Deyke (z lewej) dyrektora szpitala w Lubecie i prof. dr. Klotza (z prawej) głównego lekarza szpitala dziecięcego w Lubecie.



Policja wiedeńska aresztowała nieślubego Sylwestra Matuszkę, podejrzanego o dokonanie zamachów kolejowych pod Jüteborg i pod Białą Torbagą. Prowadzone śledztwo już dawno wykazało łączność Matuszki z zamachem, dopiero teraz jednak podejrzenia potw. erdzily się w całej rozciągłości. Ilustracja nasza przedstawia Matuszkę (X) w chwili aresztowania.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Żabnieńska L 20 i NOWY SĄCZ, ul. Długosza L 10; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wacenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9 tel. 7-17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr 28; BEDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Malachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redak. odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.